Anna Nasiłowska: Boy i przeszczep racjonalizmu

Francuska literatura to serce kultury literackiej Europy. Boy podarował czytającej polsku publiczności, nie zawsze już biegłej w obcowaniu z oryginałami, dostęp do centrum, czyli podstawową, uniwersalną europejską edukację literacką – pisze Anna Nasiłowska w „Teologii Politycznej Co Tydzień": „Boy. Kultura na bieżąco".

Zagadnienie relacji polsko-francuskich w literaturze nie sprowadza się jedynie do sprawy tłumaczeń. Już w XVII wieku w Polsce wiele osób z elity kulturalnej i politycznej posługiwało się płynnie językiem francuskim – dość przypomnieć Jana Andrzeja Morsztyna czy króla Jana Sobieskiego, męża Marysieńki. Tadeusz Boy-Żeleński w *Marysieńce Sobieskiej* znakomicie pokazał jak odwołania do literatury francuskiej, zwłaszcza do modnej wówczas powieści pasterskiej *Astera* Honoré d'Ufré, pełniły rolę sekretnego języka miłosnego tej pary. W wieku XVIII, w okresie oświecenia, rola kultury francuskiej wzrosła: stąd promieniowały nowe prądy, myśl racjonalistyczna i demokratyczna. Francuska badaczka, wykładająca w Stanach Zjednoczonych, Pascale Casanova w książce *La République mondiale des Lettres* dowodzi, że Paryż od XVI do XX wielu był literackim centrum Europy. Oddziaływał także na Stany Zjednoczone i kraje Ameryki Łacińskiej, a etap paryskiej inicjacji kulturalnej był niezbędnym elementem ponad lokalnej kariery na przykład twórców awangard z różnych krajów. W Polsce jeszcze w XX wielu znajomość języka francuskiego była obowiązkowym elementem erudycji literackiej czy szerzej – kulturalnej tak zwanych wyższych sfer towarzyskich; jego znajomość wynosiło się z domu, wraz z podstawami gry na fortepianie, nauką kaligrafii i rysunku. Podczas międzynarodowych spotkań, jeszcze po II wojnie światowej, obowiązywał francuski; rolę *lingua franca* ustąpił angielskiemu dopiero w drugiej połowie XX wieku.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

Na potrzebę tłumaczeń z literatury francuskiej można popatrzeć jako na element procesu demokratyzacji, jeszcze w wieku XIX we dworach literaturę francuską poznawano w oryginale, tak czytała powieści Balzaca pani Ewelina Hańska, która, jak wiadomo, została potem żoną pisarza. Procesy społeczne to jednak zaledwie tło, nie wynika z nich, że pojawić się musiał tłumacz tak utalentowany jak Tadeusz Boy Żeleński, który jako poddany Austro-Węgier i lekarz wojskowy znał również niemiecki. A jednak – nie tłumaczył z niemieckiego! Nie ta ranga kulturalnych relacji…. Francuska literatura to serce kultury literackiej Europy. Boy podarował więc czytającej polsku publiczności, nie zawsze już biegłej w obcowaniu z oryginałami, dostęp do centrum, czyli podstawową, uniwersalną europejską edukację literacką.

Program Boya nie sprowadzał się jednak do tego. Wielokrotnie cytowane było zdanie z autorskiego wstępu Boya do *Antologii literatury francuskiej*:

> Mamy własnych wspaniałych romantyków; uczyńmy sobie z pisarzy francuskich swoich klasyków[1].

Boy nie tłumaczył więc po prostu literackiego kanonu, pomijał francuskich romantyków. Nie tylko dlatego, że romantyzm to poezja, a on był przede wszystkim, choć nie wyłącznie (na przykład François Villon!), tłumaczem prozy. Nie zainteresował się na przykład Victorem Hugo i jego *Katedrą Marii Panny w Paryżu*, choć, jak świadczą liczne późniejsze wersje popkulturowe tej powieści, dzieło jest ważne i żywe. Wybory Boya są znamienne: Rabelais, cały Balzac, Kartezjusz…. To wybór myśli racjonalistycznej, prozy realistycznej o nachyleniu społecznym, śmiałego obyczajowo żartu i parodii. Dodajmy też dla całkowitej jasności, że pominął również francuski przyciężki klasycyzm, który stanowi ważny element francuskiego kanonu. (Racine? nie!) Czasami wybierał książki nie do końca zgodne z jego programem, na przykład gigantyczne dzieło Marcela Prousta, ale tu jego zasługi są

nieco mniejsze: nie do końca odpowiadały mu rozlewne zdania autora *W poszukiwaniu straconego czasu*, bywało, że je dzielił. W literaturze francuskiej lubił błyskotliwy styl, napięcia, ruch myśli. To, czego brakowało mu w polskiej.

Boy był świetnym znawcą dawnej literatury polskiej (co ważne, bo erudycja literacka we własnym języku to podstawowe wykształcenie tłumacza na język rodzimy). Znał też (niejako od podszewki) i cenił polski romantyzm, jego zasługą jest wprowadzenie do biografii Mickiewicza postaci Ksawery Deybel, którą – z szacunku dla wieszcza – wcześniej wstydliwie pomijano. Boy jako krytyk walczył z „brązownikami", czyli tradycyjnymi profesorami uprawiającymi kult wieszczów; jako tłumacz postanowił leczyć polską kulturę z jednostronności, w jaką popadła z powodu dominacji wielkiego romantyzmu a także ciężaru narodowych obowiązków i towarzyszącego mówieniu o nich patosu. Przeciwko polskiej jednostronności zastosował „przeszczep" francuski, nie tylko w postaci klasycznego myślenia racjonalistycznego. Interesował go śmiech (gargantuiczny ale także uszczypliwy), obserwacja życia, myślenie, odwaga.

Pozostaje pytanie, na ile tego typu przeszczep (czy też jak dziś powiedzielibyśmy – transfer) się przyjął. W dwudziestoleciu międzywojennym odpowiadał on potrzebom chwili, gdy kultura polska poszukiwała swojej nowoczesnej wersji i nie mogła już opierać się na romantyzmie. Najbardziej zaskakująca rzecz wydarzyła się po II wojnie. Wznowiono wtedy w masowych nakładach przekłady Boya, które – jako klasyka – nie kłóciły się z ideologią; wybitny Jan Kott w piśmie „Kuźnica" postanowił pokazać Balzaca i francuski realizm jako właściwy wzorzec dla nowej literatury zaangażowanej, marginalizując przy tym wzory sowieckie. A więc polski „soc" w wersji „Kuźnicy" odwoływać się miał do *Ojca Goriot* Balzaca w tłumaczeniu Boya a nie na przykład do *Matki* Gorkiego i nie do (w najlepszym razie) literacko trzeciorzędnych produkcyjniaków ze Wschodu. Być może więc dorobek Boya składa się na to, że literatura produkcyjna w Polsce pozostała mało znaczącym epizodem.

W 1931 roku Stanisław Cat-Mackiewicz napisał: „Gdyby mnie kto zapytał, kogo uważam za największego pisarza Polski, to bez wahania bym powiedział: Boy".[2] Cat-Mackiewicz był konserwatystą, nie

utożsamiał się z programem obyczajowym Boya, ale kochał jego styl. Było za co!

Anna Nasiłowska

***

[1] Zakończenie wstępu do *Antologii literatury francuskiej*, datowane: Kraków listopad 1921, cyt. za *Pisma*, t. XIV, PIW, Warszawa 1958, s. 44.

[2] S. Cat-Mackiewicz, w roku 1931, *Książka moich rozczarowań*, Rój, Warszawa 1939, s.345- 350.

NIW
Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018 – 2030
PROO
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego